

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościom na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 28 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukim garuont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 10.

23. stycznia 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Senat roztrząsa wniosek do ustawy co do handlu niewolnikami.

Anglija: Głos dziennika *Standard* o ministerjum francuzkiem. — Pogłoska o pomnożeniu budżetu dla floty. — Spisek na życie arcybiskupa Murray.

Francyja: Dwa ustępy z wniosku do adresu izby parów. — Głos dzienników o pensji dla byłego ministra Villemain. — Groźne stosunki Anglii z Stanami Zjednoczonymi. — Stan fortyfikacyj Paryża.

Szwajcaryja: Obawa nowych rozruchów ze strony radykalistów.

Prussy: Sejm prowincjonalny W. Księstwa Poznańskiego, na dzień 9. lutego zwołany.

Wołoszczyzna: Potajemne wydobycie ciała z grobu.

Nowiny. (Sprawa wstrzemięźliwości w Galicyi.)

Dodatek nadzwyczajny: Wystawa obrazów we Lwowie. — Doniesienie księgarskie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Dnia 4. stycznia odłożono w senacie dyskusyję nad reformą konstytucyi, i zajęto się najprzód wnioskiem do ustawy dotyczącej handlu niewolnikami; w końcu posiedzenia naradzano się już nad pojedynczemi artykułami. Co do czasu, w którym się znowu mają zacząć posiedzenia kongresu, ciągle jeszcze nic nie słychać. W prowincyjach panuje zupełna spokojność.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 9. stycznia. Jak dałecze gabinet Sir Roberta Peela sprzyja terazniejszemu francuzkiemu ministerjum, i za jak niebezpieczną ma każdą inną administracyję we Francyi dla istnących stosunków obu krajów, zawiera dowód ministerjalny dziennik

Standard w artykule z dnia onegdajszego: »Czytamy codziennie w paryzkich dziennikach opozycyjnych« pisze tenże, że wojna z Angliją nie stoi w politycznym programie jej naczelników, dla tego z ubolewaniem widzimy, że nie jeden z naszych kolegów oszukiwać się daje. Dla okazania charakteru kombinacyi, która się we Francyi już uformowała, upraszamy na chwilę angielską publiczność o uwagę, abyśmy mogli udowodnić, że, jeżeli mężowie, których ogłaszają przyszłymi ministrami, zajmą posady marszałka Soult i Guizota, tedy terazniejsze stosunki z Angliją muszą na tém uciepnieć, i nastąpi bardzo niebezpieczny skład rzeczy w miejsce życzliwości i umiarkowania, które ostatnia francuzka mowa z tronu jako charakterystyczne zasady obu rządów we wzajemnych swoich stosunkach wymieniła. Najnowsze głosowanie izby deputowanych nad kwestyją czwartego wiceprezydentwa wywołało koalicyję między przyjaciółmi hrabiego Molé i pana Thiers na korzyść pana Billault. Ten ostatni miał już być obranym, i gdyby był otrzymał 5 głosów więcej, byłby pan Molé według wszelkiego prawdopodobieństwa został powołany do ministerjum, a pan Billault byłby otrzymał po nim najważniejszą posadę w gabinecie. Na wszelki wypadek byłaby ztąd wyniknęła Molé-Billauteurska administracyja; gdyż wiadomo, że pan Thiers nawet hrabiemu Molé na drugich skrzypcach atakompaniować nie chce. Podstawą takowego gabinetu byłoby pod względem Anglii zniesienie traktatów z r. 1831 i 1833, dotyczących przytłumienia handlu niewolnikami przez wykonywanie z obojjej strony prawa przetrząsania okrętów. Pan Molé w mowach swoich o tym przedmiocie mianych na posiedzeniu roku 1843, zobowiązał się zażądać tego, pan Billault zaś winien jest swoją sławę jako adwokat swemu klientowi z Nantes, a parlamentową swą ważność, niewyczerpanęj swęj natarczywości przeciw Anglii, którą ostatnią rozwinął najszczególniej w dyskusyi: nad

pomienionemi traktatami. Molé-Billaultowski rząd, choćby nawet tylko zwyczajną miał konsekwencyją, byłby wprost i bezpośrednio zażądał zniesienia tych traktatów. Byłżeby rząd angielski zezwolił na to żądanie? Nie, on nie może i nie powinien tego uczynić. Cóżby ztąd wyniknęło? Nie nastąpiłożby ztąd niezwłoczne zerwanie dyplomatycznych stosunków i nie ujrzałyżby się Anglija i Francycja w smutném położeniu gotowania się do wojny? Jeżeli francuzka opozycja życzy sobie przejrzenia tych traktatów w celu zmodyfikowania ich, tedy mówimy jej, że takowe przejrzenie istotnie się teraz odbywa; ale mówimy jej także otwarcie, że, jakakolwiekbyż w pomienionych traktatach nastąpi modyfikacyja, jednak nie może ona bynajmniej naruszać tego bezpieczeństwa, jakie nadają traktaty dla utłumienia handlu niewolnikami. Rząd angielski uczynił już bardzo wiele ze względu na uzasadnioną urażliwość; na dowód możemy tylko przytoczyć wydane przez lorda Aberdeen instrukcye do wszystkich oficerów, którzy ścigają okręty handlujące niewolnikami. Jeżeli zaś kwestyja ta przybierze inną postać, i jeżeli pan Billault będzie mówił do Anglii tak jak przedtém, cóżby natenczas wyniknęło? Oto pan Thiers wstąpiłby z uśmiechem jako pośrednik do ministryjum, i utrzymałby własne swoje traktaty, a wtedy panowie Molé i Billault przekonaliby się, że byli oszukanymi, wtedy nastąpiłaby pauza, ale na témby się cała rzecz nie zakończyła. Nie jest więc dla nas rzeczą obojętną, gdy we Francyi zajdzie zmiana ministryjum, choćby opozycja raz po raz oświadczała, że nie życzy sobie żadnej wojny z Angliją.

Dzisiejszy *Globe* mówi: Biega pogłoska, że na przyszłym posiedzeniu parlamentu będzie zaproponowane znaczne pomnożenie budżetu dla floty. Pogłoska ta otrzymała przez rządowe dzienniki poniekąd potwierdzenie. Dziennik *Morning-Herald* ogłosił temi dniami taki artykuł, z którego można się było tego dorozumieć. Jego wieczorne *Echo*, dziennik *Standard* wyraził się jeszcze dokładniej, i dał do poznania, że znaczna część przewyżki z dochodów ma być obrócona na rozszerzenie obronnych środków narodu przeciw obcym zaczepkom. Dowiadujemy się także podobno z pewnego źródła, że czynny ruch w warsztacie okrętowym i w zbrojowni Cherburga obudza niedowierzanie, i to jest właściwą przyczyną, dla której rząd nasza flotę chce wzmoocnić.

Dziennik *Standard* donosi, że inżynier Gal-la w ay odjechał już z Paryża do Egiptu i bę-

dzie tam kierował budowaniem żelaznej kolei przez międzymorze z Suez.

Z Dublina piszą pod dniem 5. stycznia: »Katolicki kapłan O'Carroll oznajmił dziś z ambony, iż pewien urzędnik z hrabstwa Tipperary nadesłał list, w którym donosi, że w południowej Irlandyi uknowano szkaradny spisek do zamordowania arcybiskupa dra. Murray dla tego, że w opiekuńczym urzędzie przyjął posadę komisarza. Wiadomość ta sprawiła tam wielkie oburzenie. Przynót donosi także, iż w katolickim kościele w Westlandrow znieważono kapłana, gdy dziś rano szedł odprawiać mszę świętą.« — Dziennik *Dublin Monitor* zawięra o tym zabójczym spisku w Tipperary przeciw arcybiskupowi Murray następującą jako niezawodną wiadomość: »Pewien urzędnik w hrabstwie Kork otrzymał bezimienny list z Tipperary, w którym doniesiono, że trzech łotrów« zmówiło się zabić doktora Murray; uprasza się więc tegoż urzędnika, aby niezwłocznie udał się do arcybiskupa i zawiadomił go o tém, by się miał na ostrożności. Poczém pomieniony urzędnik odesłał list do arcybiskupa oznajmując mu, jakim sposobem dostał się w jego ręce. Wypadek ten wywołał pogłoskę, która w Dublinie tak wielkiego narobiła hałasu. Sądzą powszechnie, że spisek ten jest wymysłem jakiegoś niegodziwca, od którego ten list wyszedł.

Francycja.

Z Paryża dnia 11. stycznia. Dzisiaj odczytano wniosek do adresu izby parów. Takowy jest tylko odgłosem mowy z tronu; przytaczamy tu tylko dwa punkty: Stosunki do Anglii i równowagę między wydatkami i dochodami. Pierwszy punkt brzmi: »Wasza Królewska Mość zapewniasz, że stosunki Francyi i Anglii nie doznały żadnej zmiany przez dyskusyje, które je na niebezpieczeństwo narazić mogły. Poczytujemy to sobie wraz z Waszą Królewską Mością za szczęście, będąc przekonani, że rząd Waszój Król. Mości nie ustaje w swych usiłowaniach, by w sposób odpowiadający godności i interesom Francyi załatwić trudności, któreby na przyszłość pokój na niebezpieczeństwo wystawić mogły. Dobre porozumienie się obu państw jest bardzo ważne dla pokoju świata; jestto interesem cywilizacyi i ludzkości; od tego zależy wysoki stopień pomysłności, jakiej doznawają dwa wielkie narody, mające równe prawo do wzajemnego poważania się. Oby także w ich stosunkach panował ciągle wzajemny duch słuszności.« — Drugi zaś punkt tak opiewa: »Wasza Królewska Mość

oznajmiasz nam, że między rocznymi wydatkami i dochodami naszymi przywrócona jest równowaga. Urzeczywieszczenie tego tak często wyrażonego, publicznego życzenia, będzie wielkim postępem do polepszenia powszechnych stosunków państwa i mocną pobudką do uspokojenia. — Po odczytaniu wniosku zażądał hrabia Pelet (de la Lozère), aby dyskusyję aż na przyszły poniedziałek odłożono, by parowie mieli czas rozważyć dokładnie wniosek, nad którym obszérne i ważne rozpoczną się debaty.

Wczoraj (donosi *Galignaniego Messenger*) roztrząsała komisya do adresu izby deputowanych paragrafy, dotyczące wyspy Otahajty i prawa przetrząsania okrętów i postanowiła, podobnie jak w przeszłym roku zamieścić w nich poprawkę na korzyść Polski. Ułożenie adresu odpowiedzi poruczono panu Hébert. Sądzą powszechnie, że pomieniony wniosek będzie odczytany d. 15. i że rozprawy nad nim zaczną się w izbie dnia 20. b. m. — Tegoż dnia zaczęły biura izby deputowanych roztrząsać budżet na rok 1846, w którym wydatki podane są na 1,421,709,903 (niemal 568 milionów zr. mon. kow.)

Dziennik *Constitutionnel* pochwała stanowczo wniesioną w izbie deputowanych propozycyję o pensyję dla pana Villemaina i jego rodziny, zaś dziennik *National* powstaje na to mocno, utrzymując, że p. Villemain wcale takowego wsparcia niepotrzebuje, gdyż przez 30 lat piastował bardzo dobrze płatne urzędy i za książki swoje otrzymał znaczne honoraryja. Jako minister pobierał przez lat cztery 320,000 franków; i nie był z tych ludzi, którzy lubią trwonić swoje dochody. Radykalny ten dziennik jest także tego zdania, że polityczny charakter pana Villemaina nie nadaje mu żadnego prawa do publicznej nagrody. Przeciwnie zaś mówi *Galignaniego Messenger*: »Nie wiemy, czy pan Villemain mógł co oszczędzić, jednakże zdaje nam się, że dziennik *Constitutionnel*, jako jeden z jego politycznych przeciwników i surowy przyganiacz wszelkich publicznych wydatków, nie byłby wspierał tego wniosku o pensyję, gdyby nie było mu wiadomo, że pan Villemain istotnie jęj potrzebuje, i że ubóstwo jego nie pochodzi bynajmniej z niezaszczytnego dla niego źródła. — Co się dotyczy 320,000 franków, które jako płacę pobierał za swe usługi w gabinecie, powinien przeciw wiedzieć *National*, że roczna płaca 80,000 franków dla gabinetowego ministra, zważywszy połączone z jego urzędem wydatki, nie jest bynajmniej przesadzoną. Jest-

to rzeczą bardzo rzadką, aby ministrowie mogli jakąś część z swojej płacy oszczędzić, nie-raz oni zmuszeni są nawet prywatny swój majątek naruszyć,

Stosunki między Angliją a Stanami Zjednoczonymi uważa *Constitutionnel* za bardzo groźne. »Anglija,« mówi tenże, »zażądała trzech rzeczy od Tylera: najprzód zezwolenia wzajemnego prawa przetrząsania okrętów; zezwolenie to zostało odmówione. Powtóre, uchYLENIA SIĘ od przyjęcia państwa Texas do unii amerykańskiej, a prezydent proponuje, aby je przyjęto. Nakoniec odstąpienia spornej części okręgu Oregonu; aż oto w ostatnich dniach rządu tegoż samego pana Tylera rozstrzygają amerykańscy obywatele tę kwestyją w przeciwnym duchu i zajmują sporny kraj w posiadłość.«

Dziennik *Courrier Français* zawiera następujące sprawozdanie o dalszym postępie fortyfikacyi paryzkich: W krótszym przeciągu niż czterech lat, wystawiono opasujący mur wraz z bastyonami w pewnych odległościach, na bardzo nierównym gruncie ciągnącym się na 40,000 metrów; mur ten ma 3 do czterech metrów grubości a 10 metrów wysokości. Przed tym murem wykopano szeroki i głęboki rów ze szkarpami i przeciw-szkarpami, a prócz tego zrobiono na 80 kilometrów czyli 20 *lieues* strategicznych ulic. Teraz stawiają magazyny około warowni Vincennes, którą zamieniono na groźny arsenał, napełniony armatami, moździerzami, granatnikami, amunicyją i wojennymi zasobami wszelkiego rodzaju. Ułożono także i wyknięto już plan do wystawienia warowni Kanonville przed laskiem Vincenne. Do ukończenia opasującego muru nie brakuje już nic, jak tylko mała część muru. Koszary w cytadelach są już prawie do wprowadzenia się przygotowane.

Francuzi zakładają teraz pięć kolei żelaznych, mianowicie: Północną kolej żelazną, kolej z Paryża do Lugdunu, kolej z Paryża do Strasburga, z Tours do Nantes i z Versailles do Chartres.

Szwajcaryja.

Piszą pod dniem 11go stycznia: Z niektórych stron zapewniają, iż można się spodziewać nadzwyczajnych wypadków; między radykalistami panuje teraz bardzo wielka czynność; w Lucernie i w małych kantonach przygotowany jest rząd ciągle, a teraz nawet więcej niż przedtém na nieprzyjacielski napad zewnętrzny, i że przytém mniej chodzi o Jezuitów, niż o urzeczywieszczenie planu centralizacyi.

O ile te podania są uzasadnione, trudno z pewnością powiedzieć; ale to jest rzecz niezawodna, że temi czasy pojawia się w Szwajcaryi jakieś trwożliwe nateżenie; jedna partya zostaje w wielkiej obawie, a druga ma przesadzone nadzieje, i każdy jest tego przekonania, że teraźniejszy skład rzeczy nie długo potrwa. (Podług najnowszych wiadomości z Zurychu, zdaje się, że tam obawa już zniknęła.) Surowe uchwały, które wielka rada Lucerny powzięła przed kilką dniami pod względem osób, które należały do powstania dnia 8go z. m., obudziły z wielu stron nieukontentowanie, i z tego powodu obawiają się, aby na nowo nie wszczęły się kroki nieprzyjacielskie. Ważnym faktem są wojskowe przygotowania, które teraz czyni rząd freyburški. Utrzymują, że niejaka część ludności tegoż kantonu, a mianowicie ludność samego miasta jest bardzo oburzona na tamtejszą szkołę Jezuitów, a nawet na sam rząd, i dla tego obawiają się tam powstania. Zdaje się być podobnym do prawdy, że pomienione środki mają więcej powszechną niż kantonową przyczynę, i że przez możność starcia się wyznań religijnych, są uzasadnione.

Prusy.

Gazeta W. Księstwa Poznańskiego z dnia 13. stycznia donosi: Za najwyższym Jego Królewskiej Mości rozkazem zgromadzi się w dniu 9. lutego r. b. siódmy prowincjonalny Sejm W. Księstwa Poznańskiego. — Marszałkiem Sejmu raczył N. Pan mianować jeneralnego dyrektora zicustwa pana hrabię Grabowskiego, a zastępcą jego pana barona Massenbach.

Włoszczyzna.

Z Bukaresztu dnia 16. (28) grudnia 1844. Wypadek, który się przed kilkoma dniami w Piteszt wydarzył, wywołał kanoniczno-kryminalistyczną kwestyję prawną; owoż z nateżeniem czekają jej rozwiązania. — Zmarłą matkę pewnego bojara niższej klasy z Piteszt, ubraną we wszelkie ozdoby i klejuoty, zanie­siono z zwyczajną ceremoniją greckiego obrządku do grobu. Syn, jedyny spadkobierca po matce, powróciwszy z pogrzebu, spostrzegł, że nie ma dyjamentowego krzyża; i okazuje się, iż przy spuszczeniu do grobu ciała, zapomniano zdjąć z niego krzyż nadmieniony. Spadkobierca udaje się do kapłana i żąda, aby grób odkopano, na co jednakże, jako sprzeciwiające się obyczajom i ustawom kościelnym kapłan nie zezwala. Pomieniony spadkobierca obawiając się, aby dyjamentowy krzyż nie zgi-

nał, bierze z sobą kilku służących, i każe wśród ciemnej, burzliwej nocy wykopać z grobu potajemnie ciało swój matki, a znalazłszy na jej szyi krzyż nadmieniony, bierze go, i każe swoim ludziom, aby na nowo grób ziemią zasypali. Bądź więc, że grób z początku nie dość głęboko był wykopany, bądź że studzy dla wielkiej zawieruchy, niedokładnie wykonali nocną swoją robotę; dość na tém, że nazajutrz ujrzano, iż psy wyrwały z grobu ciało i prawie całkiem je pożarły, co większa, utrzymują nawet, że jeden z psów zawlókł ogryzioną czaszkę do własnego pomieszkania zmarłego. Wypadek ten narobił wielkiego hałasu, i stał się powodem do wysłedzenia, że grób odkopano. To zmusiło tamtejszą władzę do przysłania tutaj pod strażą nadmienionego bojara, dla wytoczenia mu procesu. Zachodzi teraz kwestyja: Co się z nim stanie? Co mówi kościół, który zdaje się być skarżącą stroną a co ustawa? Jestże on rabusiem trupów? Czemuż nie dozwolono mu grobu odkopać? Miałże poprzedniczy grób dostateczną głębokość i t. d. Później doniesiemy, jaka decyzyja sądu wypadnie.

NOWINY.

Jesteśmy w środku karnawału, lecz niestety z krótką pamiętką i krótszą jeszcze nadzieją. Ledwiebyśmy nie powiedzieli, że zyskuje na tém zabawa, bale bowiem bywają pełniejsze, tańce raźniejsze, i wesołość więcej skupiona w chwilę teraźniejszą, gdy przyszłych tak mało. Jednym z najpiękniejszych był bal dany dnia 19. b. m. na wzmoczenie funduszu przeznaczonego na budynek dla ubogich. Pomianwszy że zebranie gości było bardzo liczne, przystrojenie sali wytworne, oświetlenie jakby dzienne, najwięcej przyczyniła się do uświetnienia tego wieczora bytność wielu dostojnych gości, którzy wszyscy mając na czele J. Exc. Prymasa, witali naszego Najdostojniejszego Arcyksięcia, o 8 $\frac{1}{2}$ godzinie na salę przybyłego. Niecierpliwosć młodzieży żądnej tańca, została sowiec wynagrodzoną: wesoła muzyka zagrzaiała Polskiego, któremu przewodniczyła JW. baronowa Kriego-wa z JW. hrabią Gołuchowskim, Radcą c. k. Rządów krajowych, a za nimi pyszny sprawił widok szerzeg strojnych par, ciągnący się różnobarwnemi przegubami olbrzymiego węża. Raz rozkołysana wesołość trwała późno w noc, czyli raczej do samego rana. Czysty dochód z tego balu uczynił 1022 zr. 14 kr. m. k. —

Dnia 20. b. m. odbył się bal na strzelnicy za staraniem p. Dyonizego Babla, który w wdzięcznym urządzeniu zabaw nie ma sobie równego. Dobrane towarzystwo, piękność strojów, rześiste oświetlenie, wyborna muzyka, wszystkoto razem składało się w piękną całość. Zebranie było liczne, mazury i kadryle szły doskonale, dobór jadła i napojów był wyśmienity, ani się więc obejrzeć jak zniknęły szybko godziny popołnocne. — Kiedyśmy się już zapuścili w bale, wspomnieć się godzi i o zabawach niższej klasy, która w swoim obrębie lubi się bawić i bawi doskonale. Trudnato charakterystyka tych balików, z których jeden odbył się w przedostatnią niedzielę w zajezdnym domie *Judki*, a drugi w domie prywatnym na *halickim przedmieściu*: bo to jeszcze nie salon, ale już i nie szynkownia; nie ma tam manier świata wielkiego, ani też rubaszości szynkowej; nie doszło jeszcze wprawdzie do wina szampańskiego i do lodów, ale też i skromne piwo wypędzone; a natomiast między cieniutkiem winem i ognistym choć mniędy wonnym czajem wznoszą się olbrzymie szynki, znakomite pieczenie cięjące i piramidy pączków z powidłami. Przy tém wszystkiém wesołość nieprzymuszona i szczera, jaką tylko zdybać można w klasie rzemieślników i rzemieślniczek, którzy swoją cało-tygodniową pracą zasłużyli na tę swobodną zabawę, niepokalaną zgrzyzotą sumienia. Precz wczoraj! precz jutro! wiat noc, noc długal... to ich hasło! A choć muzyka gra jak Bóg dał; miejsce basetli zastępuje chrapliwa trąba; dwoje skrzypców godzi się między sobą, jak źle dobrane stadło, tańce przecież idą bez przerwy skoczno i huczno, bo harmonija jest w ogólnej wesołości. Szkoda tylko że jacyś niepożądani wznawiacze chcą i tutaj wprowadzać *kadryle*, przed których pociesznym przekrzywieniem każdy Francuz zadrzałby okropnie. Siódma z rana wybiła. — salony dawno już wysypiają się po balach swoich, a tu ostatni jeszcze mazur z łoskotem sierdzistych hołubców, żegna dopiero gasnące świeczki, zaspanych muzykantów i opróżnione stoły biuletowe.

Oczekiwany u nas bal pod zarządem wydziału *Dam lwowskiego Towarzystwa dobroczynności*, odbędzie się w środę dnia 29. b. m. w sali uprzywilejowanych strzelców miejskich. Nie wątpimy, że szlachetne usiłowania dostojnych opiekunek ubóstwa, jak w każdym roku tak i teraz pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną.

I Nowy Sącz składa ofiary na ołtarzu do-

broczynności. W mieście tém za staraniem jw. starościny Bochyńskiej i c. k. pogranicznego komornika Karola Rylskiego przedstawili amatorowie dnia 6. b. m. na dochód ubogich komedję Korzeniowskiego: *Żydzki*. Skutek uwieńczył szlachetne usiłowania: zebrano bowiem 437 zr. m. k., które między miejscowych ubogich rozdane zostały. Słychać, że podobne przedstawienia sceniczne mają się częściej na cele dobroczynne powtarzać.

W odegranej na dniu 20. b. m. komedji Alexandra hr. Fredra: *Stuby panienskie*, panna Maryja Cenecka wystąpiła na naszej scenie po raz drugi, i to w roli *Klary*. Dobitniej już odcieniował się talent tej artystki, przeznaczający ją do ról raczej towarzyskich, salonowych, miętko odrysowanych, aniżeli do ról bohaterkich, ostrými rysami odznaczonych. Trudno z dwóch wystąpień chcieć ostatecznie sądzić, to jednak da się powiedzieć, że panna Cenecka zrozumiała swoją rolę, i naturalnie ją oddała. Tym razem widzieliśmy już więcej śmiałości w ruchach, więcej prawdy w mimice, i (równie jak pierwszym razem) wiele pracy w wyrobieniu głosu, który nie mało jeszcze usiłowań wymagać będzie, aby szczególniej w przedkiem mówieniu był dla słuchaczów zrozumialszym. To niewyrobienie głosu i zbytek że się tak wyrazimy, w ruchach i w mimice, co chwila (a często bez potrzeby) się zmieniającej, nie mogą być nawet uważane jako zarzuty sprawiedliwe, sąto bowiem jeszcze jakby rozkołysane siły i chęci artystki, ciągłym ruchem krążące, zanim przyjdą do równowagi, która dopiero okaże nam talent istotny. — Co do innych artystów, wszyscy grali tym razem wybornie: panna Starzewska jakkolwiek rzadko występuje, przekonała nas w odegranej roli *Anieli*, że jest na drodze ciągłego postępu. Pan Dawison (w roli *Gustawa*) dowiódł, jak znakomitym jest artystą, gdy w właściwej sobie roli występuje.

Panna Julija Zamecka niegdyś artystka naszej sceny dramatycznej, od kilku lat za granicą bawiąca, występowała (jak się dowiadujemy z dzienników medyolańskich) w mieście Krema d. 26. z. m. jako Klimena w operze Paciniego: *Sapho*, i zachwyciła tamtejszą publiczność. Dziennik *«La Moda Crema»* oddaje wielkie pochwały jej głosowi, metodzie odznaczającej się dobrą szkołą, i gładkiej wymowie włoskiej. Polka, śpiewaczka, obsypała oklaskami publiczności włoskiej, jestto zaiste zjawienie bardzo ciekawe, a może dotąd niepamiętne. Jakkolwiek nam wiadomo, że

panna Zamęcka dobre u nas odebrała początki od pana Ludwika Ricci, nauczyciela śpiewu, mniemamy jednak, że niemało jeszcze musiała za granicą kształcić się pod dobrymi nauczycielami, i niemało nad sobą pracować, aby do takich przyjęść zaszczytów.

Wspomniana w naszej przeszłej Gazecie wystawa obrazów olejnych, rozpocznie się dnia jutrzejszego, o czém bliższe uwiadomienie umieszczone jest w *Dodatku nadzwyczajnym* dzisiejszej Gazety.

Sprawa wstrzemięźliwości w Galicyi.

W obwodzie żółkiewskim nie natrafiło Towarzystwo wstrzemięźliwości na tak bujny grunt, jak w obwodach zachodnich na Mazurach; może przecie zwolna postępując, tém pewniej się utrzyma i błogie skutki dla chłopka przyniesie. Nie słychać w tym obwodzie nigdzie, aby cała wieś lub większa część jej mieszkańców przystępowała do składania ślubów, atoli w wielu miejscach po kilka i po kilkanaście osób za wdaniem się duchowieństwa przystąpiło do Towarzystwa wstrzemięźliwości. Jużto mało kto rzeka się zupełnie wódki, tak np. w Krystyjam polu z wsiami Nowydwór i Kłusów ślubowało przeszło 200 osób (najwięcej obrz. greck. kat.), a w tej liczbie tylko ośmiu na zupełną wstrzemięźliwość. Są wszakże i takie miejsca, jak np. wieś Ostrów, gdzie więcej na zupełną wstrzemięźliwość niżli na mierność ślubują.

W Złoczowskim większa część parafijan w Kurowicach i znaczna liczba parafijan wsi Paluchowa ślubowała na mierność. Szanowni plebani tych wsi rzekli się pobierania *jura stolae* od tych wszystkich parafijan, którzy do Towarzystwa wstrzemięźliwości przystąpią. We wsi Peczynii z 350 parafijan ślubowało dotąd 150 na *mierność*, a trzech zastażających w nałogu, na zupełną wstrzemięźliwość. —

W przemyskim śluby wstrzemięźliwości są coraz liczniejsze, a jeżeli liczby mimochodem schwycone, nie nadto małe, to do niedawna ślubowało w Sieteszy 65, w Siennow-

wie 70, w Krzeczowicach 200, w Zarzeczcu 300, a w miasteczku Pruchniku 600 osób. W ostatnich dwóch miejscach, jako należących do dóbr J. W. hrabiny Morskiej, jedną z najzacniejszych Dam kraju naszego, to na sprawę wstrzemięźliwości najmocniejszy wpływ wywarło, że ta Pani w swojej tegorocznej podróży do Anglii, Belgii, Francyi i t. d. przekonawszy się naocznie o zbawienności zasad Ojca Matewa, za pierwszą pogłoską o tworzących się u nas Towarzystwach wstrzemięźliwości, żydków z karczem dóbr swoich wydalic, a takowe statecznemi chrześcijanami, powiększej części rzemieślnikami osadzić kazała. Oby ten szlachetny postępek na zasadach prawdziwej ludzkości oparty, licznych znalazł naśladowców!

W jasielskim, w mieście Krośnie dotąd przeszło 3000 osób śluby złożyło. Za tym przykładem poszła i wieś Targowiska, a niedawno temu we wsi Komborni 700 osób ślubowało częścią na mierność, częścią na zupełną wstrzemięźliwość. We wsi Krościenko, cała parafia idąc za przykładem swego plebana jmci księdza Ujejskiego, do tegoż Towarzystwa przystąpiła. Pominąć tu nie można, iż wcielona do tejże parafii wieś Iskrzynia, mając wielką przychylność ku swemu plebanowi, który własnym kosztem założył i utrzymuje szkołkę wiejską, najpierwsza śluby złożyła.

W Sandeckim Towarzystwo wstrzemięźliwości robi także postępy. W okolicy Łososiny dolnej żarliwe kazania jmci księdza Jana Kostki i jmci księdza Józefa Motora uсовестowały tameczną ludność do zupełnego upamiętania się z nałogu pijaństwa. Jmci ksiądz Kostka nauczaniem dzieci w szkółce parafjalnej pracuje szczerze nad dobrem przyszłego pokolenia.

TEATR POLSKI.

Jutro: Na dochód pani Aszpergerowej (po raz pierwszy): *Lukrecyja*, trajedyja Ponsarda w 5 aktach z francuzkiego przez Wincentego Thulie wiérszem przełożona.

Dnia 24go bieżącego miesiąca

rozpocznie się w dawniejszym arcybiskupim pałacu, w rynku, na 1szym piętrze
wystawa

CELNIEJSZYCH, KOSZTOWNYCH OBRAZÓW OLEJNYCH,

które tu właśnie z Mnichowa sprowadzone zostały.

Zbiór ten zawiera: Obrazy świętych, bitwy, rozmaite wizerunki koni, landszafty, sceny z życia codziennego i t. p. — Obrazy te pęzła najsłynniejszych mistrzów

zasłużą zapewne i u nas na zadowolenie wszystkich znawców i lubowników sztuk pięknych.

Szanownej, piękne sztuki miłującej Publiczności nastęrcza się zarazem sposobność **zakupywania obrazów z téj wystawy, a to po cenach umiarkowanych.**

Wskazane wyżéj miejsce wystawy otwarte jest codziennie od godziny 9 — 12 rano, i od 2 — 4 po południu.

Dla pokrycia choć w pewnej części znacznych kosztów transportu i innych wydatków, postanowiony jest

wstęp od osoby po 10 kr. mon. konw.

Ta wystawa **nie potrwa dłużej jak przez cztery tygodni**, poczem niesprzedane obrazy posłane będą do Warszawy.

Drukowanegó spisu wszelkich obrazów téj wystawy, dostanie za kilka dni za mierną opłatą w księgarni niżej podpisanego, jakoteż i na miejscu saméjże wystawy.

We Lwowie dnia 23 stycznia 1845.

Jan Milikowski, księgarz.

Am 24ten dieses Monats

beginnt im ehemaligen erzbischöflichen Palais am Ringplaz im 1ten Stock

eine Ausstellung vorzüglicher, kostbarer Oelgemälde,

die so eben von München hier eingetroffen sind.

Diese Sammlung enthält: Heil. Bilder, Schlachten, Pferdeslücke, Landschaften, Genrebilder u. s. w. die von den Händen rühmlichst bekannter Meister vorzüglich ausgeführt, auch hier von allen Kunstkennern und Kunstfreunden den verdienten Beifall finden werden.

Zugleich wird einem hohen kunstsinigen Publikum Gelegenheit dargeboten **einzelne Stücke aus dieser Sammlung zu billigen Preisen ankaufen zu können.**

Das oben bezeichnete Lokal ist alltäglich von früh 9—12 Uhr und Nachmittags von 2—4 Uhr geöffnet.

Um die bedeutenden Transportkosten und sonstige Auslagen nur einigermaßen zu decken, ist ein

Entrée von 10 kr. C. M. á Person

festgesetzt worden. — Diese Ausstellung wird **nicht länger als vier Wochen dauern**, da dann die noch unverkauften Gemälde nach Warschau abgehen werden.

Der gedruckte **Katalog** über sämtliche Stücke wird in einigen Tagen gegen eine kleine Vergütung in der Buchhandlung des Unterzeichneten, so wie im Lokale der Ausstellung zu haben sein.

Lemberg am 23. Jänner 1845.

Johann Milikowski, Buch- und Kunsthändler.

☞ Allerwohlfeilste Bildungs-Bibliothek!

In der Buchhandlung von Ignaz Klang in Wien ist ganz neu
☞ zu ausserordentlich herabgesetztem Preis
in Cono. Münze zu haben, und durch alle soliden Buchhandlungen zu beziehen,
in Lemberg durch **Johann Milikowski,**

F. Piller & Comp., V. Stockmann und Eduard Winiarz, so wie auch
bei **J. Milikowski** in Stanislawow und Tarnów:

**Historische
Wissenschaften.
13 Bände.**

Bibliothek

der

Humanitäts-Wissenschaften,

zur

Selbstbildung

und für Jünglinge

von reiferem Alter.

Herausgegeben

von

Chr. Ruffner,

unter Mitwirkung m. A.

2 Abtheilungen in 19 Bden complet.

Groß- Octav- Format. Wien 1821—1825.
brochirt, neu

☞ Anstatt 28 fl. 30 kr. C. M.

(eine bestimmte Anzahl von Exemplaren.)

☞ jetzt nur 6 fl. 30 kr. C. M.!!!

8. Geschichte von England.
9. Geschichte v. Frankreich.
10. Geschichte von Deutsch-land.
11. Geschichte des Oesterr. Kaiserstaates.
12. Geschichte der nordischen Reiche.
13. Geschichte von Italien, Spanien und Portugal.

**Philosophische
Wissenschaften.**

6 Bände.

Enthaltend:

1. Logik. — Allgemeine oder philosophische Sprachlehre. — Psychologie. — No-ralphilosophie.
2. Aesthetik, oder Umrisse der Kunstwissenschaft. — Poetik.
3. u. 4. Pantheon der epi-schen Dichtungen aller Völker und Zeiten. Histo-risch kritisch dargestellt.
5. u. 6. Theorie der Beredsamkeit für alle Formen profaischer Darstellung. Nach den besten Quellen der Alten und Neuereu bearbeitet und mit Mu- stern und Beispielen be- legt.

- Enthaltend:
1. Encyclopädische Uebersicht des gesammten Gebietes der Wissenschaften. — Ma- thematische Geographie. — Physische Geographie.
 2. Physische Geographie (Schluß). Moralische Ge- ographie. — Cultur- und Industrie- Geographie. — Theologische Geographie.
 3. Chronologie. — Numis- matik. — Diplomatik. — Heraldik. — Genealogie. — Geschichte der Literatur des Alterthums und des Mittelalters.
 4. Geschichte der Literatur der neuern Zeit.
 5. Archäologie der Griechen und Römer.
 6. Geschichte der historischen Wissenschaften. — Kurzge- faste Geschichte der Phi- losophie. — Kurzgefaste Universalgeschichte von den ältesten bis auf die neue- sten Zeiten.
 7. Geschichte der Griechen und Römer, und der mit diesen in Berührung ge- kommenen gleichzeitigen Völker.